Opłacone ryczałtowo.
Nr 31. Kraków, dnia 3 sierpnia 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 4 zł. 80 gr.; zagranicą 12 zł.; w Ameryce 4 dolary. (Nr poj. 10 cent.)
Wychodzi co niedzielę.
Cena numeru: 12 groszy.

Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie 140.858; w Krakowie 401.065.
Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

Dla dobra Rzeczypospolitej

Ze wszystkich stron napływają gwałtowne nawoływania i gorące życzenia ludu polskiego

do zjednoczenia całego ruchu ludowego

i to zjednoczenia pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, pod dowództwo najtęższego i najdzielniejszego szermierza lepszej doli ludu, prezesa stronnictwa, Wincentego Witosa.

Głos ten szlachetny a potężny

powinien być wysłuchany,

życzenie szerokich mas ludowych powinno być spełnione.

Dlaczego?

Na to daje odpowiedź tenże sam zacny, rozumny gospodarz właściwy w Polsce, polski chłop. Bo oto **w każdem piśmie, w każdem słowie z gorącą troską o przyszłość Polski woła** prawdziwy chłop polski:

Dla dobra Rzeczypospolitej.

Wprawdzie o jedności ruchu ludowego odzywają się głosy po obrzydłych, plugawą treścią przepełnionych różnych piśmidłach, zatruwających swym jadem duszę chłopską, **lecz nie są to głosy od szerokich mas ludowych**, nie jest to spiżowy, czysty, jak łza, odzew duszy chłopskiej.

Są to głosy tych najgorszych wywłoków politycznych, którzy skalali własną duszę, mózg i serce i

zatruli wieś demagogją,

ci to rozbijacze ruchu ludowego wołają obecnie, bo sypie się ziemia pod nimi, bo

zaprzepaścili zdrowy ruch ludowy,

prowadzący lud na dostojne wyżyny dzielnego obywatela Rzeczypospolitej i szlachetnego człowieka.

Lud polski, prowadzony przez swych prawowitych wodzów, dojrzewa jednak politycznie. Widzi on, ile **spustoszenia i szkody ponieśli sami chłopi** przez to, iż wtargnęła na wieś ohydna szarańcza rozbijaczy, ile spowodowała nędzy, tarcia i walk tam, **gdzie skupione siły można było dla wspólnego dobra obrócić i wyzyskać.**

Dziś z przerażeniem widzi chłop, iż nikczemni demagogowie, ludzie bez czci i wiary otumaniają chłopa, **wprowadzając w dotychczas zdrowe życie**

bolszewizm uczuć i myśli.

Rozdarta wieś — to rozdarta Rzeczpospolita, boć lud polski jest państwa fundamentem i ostoją.

Polska znajduje się w ogromnem niebezpieczeństwie, ma bowiem silnych i przewrotnych sąsiadów, grożących rozszarpaniem.

Troska o całość i bezpieczeństwo ojczyzny ogarnia uświadomionego chłopa i spędza mu sen z oczu. Wszak w odrodzonej Ojczyźnie uzyskał prawa obywatelskie i możność rozwoju wszystkich zdolności i sił.

Z utratą niepodległości przepadłoby wszystko. **Nikt nie jest z dolą i niedolą Polski ściślej związany, jak chłop**

polski, dziś już o obywatelskiem swem stanowisku uświadomiony.

Woła tedy lud polski do wszystkich prawych i uczciwych ludzi, by chwycili w swe ręce jego losy,

by poprowadzili na jasne szlaki jedności,

z której wypłynie potęga niespożyta, na której oprze swe losy i byt Rzeczpospolita. Wołamy ratunku, bo

niebezpieczeństwo wisi nad nami.

Pod gmach naszej Ojczyzny podkładają ognie bolszewicy i Niemcy, jako skumani komuniści. Straszne wybuchy magazynów amunicji, to hasła, **które zapoczątkowaćby miały rozluźnienie spoideł tego gmachu.**

Przewrotna agitacja niepoczytalnych demagogów ujawniła w ostatnich dniach rzeczy potworne. **Całe grupy posłów w łonie takiego „Wyzwolenia", to jawni przewrotowcy, dybiący na całość państwa.**

Ich agitacja na kresach doprowadziłaby w niedługim czasie — jak stwierdza były prezes „Wyzwolenia" Thugutt

do jawnej wojny, rokoszu

przeciw Rzeczypospolitej.

Wyzyskuje się trudne położenie państwa, wywoływa strajki, by siać niezgodę, niewiarę w państwo, niechęć do niego, a nawet nienawiść.

Tu chodzi o byt Polski, a przez nią o byt najliczniejszej, a dotąd najbiedniejszej, najnieszczęśliwszej części jej obywateli chłopów.

Pod grozą strasznej pomsty i przekleństw przyszłych pokoleń, pod grozą potępienia i sądu dzisiejszego pokolenia znękany, rozbity i obałamucony przez podłych rozbijaczy, lud polski woła jednak o jedność ludu, o jedność narodu polskiego o ratunek przed nieszczęściem.

Kto nie zatracił sumienia, kto ma w piersi serce, bijące prawdziwie po polsku, kto nie zaślepił i nie zacietrzewił się, komu los chłopa polskiego,

a przedewszystkiem los Polski

nie jest obojętny, niech wstrząśnie się w sumieniu swem, niech nie zamyka uszu na potężny głos wsi, niech dąży do skupienia sił i obrócenia tych sił do pracy dla wspólnego dobra, dla najwyższych świętości narodowych, dla Polski.

Baczność Buczackie!

Zebranie delegatów P. S. L. powiatu buczackiego odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe w budynku dawnego urzędu podatkowego obok Sądu.

W obradach weźmie udział poseł Ostrowski.

Ze względu na ważność spraw natury politycznej i gospodarczej jawcie się jak najliczniej.

Pow. Zarząd P. S. L. w Buczaczu.

Baczność Gorlickie!

W niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. odbędzie się wiec, na który przybędą posłowie: Brodacki, Dubiel, Kosydarski. Omawiane będą bardzo ważne sprawy.

Zarząd P. S. L. w Gorlicach.

Potępienie klubu „Wyzwolenia" przez prezesa klubu Thugutta.

W dniu 2 czerwca 1923 r. po przedstawieniu programu nowego rządu przez prezesa Rady ministrów tego rządu, W. Witosa, zabrał głos imieniem klubu „Wyzwolenia" prezes Thugutt; napadł na Witosa za porozumienie z ósemką, mimo, że ono nastąpiło na skutek programu, wyłożonego w exposé Witosa, w interesie państwa i ludu.

„Sądzę — wywodził wówczas Thugutt — że lepiej być kulą, która mur przebija, aniżeli piłką, która się odbija od ściany. Był czas, kiedy ze względu na niepospolite niewątpliwie zdolności, któremi pan rozporządza, miał pan wszelkie dane, żeby stanąć na czele ruchu ludowego, niestety, jednak muszę stwierdzić, że tem, co pan dziś zrobił, zaprzecza pan temu wszystkiemu, co pan uczynił dotychczas. I to zrobił pan dla nędznego mamidła władzy". Odsądziwszy w ten sposób Witosa od czci i wiary, odmówiwszy mu prawa kierownictwa ruchem ludowym, poseł Thugutt sam stanął na czele ruchu ludowego. Obwołany przez opozycję jej wodzem, tenże poseł Thugutt jej imieniem odczytywał wspólne deklaracje, on przyczynił się do ustąpienia rządu Witosa. Prezydent Rzeczypospolitej Thuguttowi powierzył misję utworzenia nowego rządu. Niestety, Thugutt nie czuł się na siłach i nie umiał się wywiązać z włożonego nań zadania, bo w Polsce, z lewicy, wskutek jej rozbicia i niezdolności do utworzenia wspólnego programu, długo jeszcze żadnego rządu nie sklei. Na czele rządu stanął tedy p. Władysław Grabski, poseł Thugutt wyjechał zagranicę do Anglji, Francji, Włoch i tam naocznie przekonał się, że demokracja polega na pracy, przynoszącej korzyść państwu i dobrobyt społeczeństwu, na spełnianiu i urzeczywistnianiu programu swego, nie zaś na krzykach Sanojcowych i ujadaniach Brylowskich, czy zadzieraniu do góry nosa przez Dąbskiego. We Włoszech, widząc ład i porządek, wyrzekł te znamienne słowa, że gdyby był Włochem, byłby faszystą. Po powrocie do kraju, zrozumiał, że on właśnie jest piłką w rękach Wojewódzkich, Rudzińskich, Ballinów, postanowił stać się kulą, która przebija mur uprzedzeń, demagogji, warcholstwa i zacietrzewienia partyjnego swego klubu i całej t. zw. „lewicy". Zrozumiał nareszcie Thugutt, że jeszcze rok, jeszcze kilka miesięcy, a klub zawiśnie w próżni.

Wiecznie karmić chłopa obietnicami i wymyślaniem obszarnikom i chjenie nie można. Albo trzeba spełnić obiecanki, dotrzymać przyrzeczenia, albo nie przyrzekać wcale, nie zwodzić, nie okłamywać chłopów, jak to czyni „Wyzwolenie", bo chłopi stracą nareszcie cierpliwość, zniechęcą się ostatecznie do posłów, do Sejmu, a nawet do państwa swego. W dobrze zrozumianym interesie przyszłości swego klubu, oraz w interesie państwa, postanowił Thugutt zacząć pozytywną, twórczą robotę, bez względu na to, z kim onę prowadzić będzie, zasiadł do jednego stołu wspólnie z reakcjonistą Stanisławem Grabskim i obaj wypracowali dobre ustawy językowe dla Białorusinów i Ukraińców. Premier Grabski zaprosił ich do trwałej współpracy, jednego (Grabskiego) jako ministra oświaty, drugiego (Thugutta) jako ministra spraw zagranicznych. Obaj zgodzili się na propozycję za zgodą zarządów swych klubów. Od czegóż

jednak jest wieczny kandydat na ministra spraw zagranicznych, p. Jan Dąbski?

Czyż dlatego strzępił sobie język na Zamoyskim i wzywał go do dymisji, żeby Thuguttowi miejsce zrobić?

I oto jazda na Thugutta, że zdradza lud.

W Polsce bowiem, ilekroć komu chodzi o zaspokojenie swej ambicji, swej chciwości i zachłanności, zaraz podszywa się pod płaszczyk obrońcy ludu, demokracji i państwa

Za Dąbskim ruszyli p. Wojewódzki ze swą bolszewicką kohortą, pan Bagiński, Fiderkiewicz i inne socjały, odkomenderowani na wieś, oraz cała ta pstrokacizna krzykliwa od Sanojcy zacząwszy, a na Śmiarowskim skończywszy.

Cóż miał Thugutt począć?

Powiedział klubowi głośno i publicznie słowa prawdy, złożył prezesurę klubu i całkiem wystąpił.

Warto przytoczyć niektóre zwroty z tej mowy.

„Przypominam panom, że gdy obejmowałem niedawno po zatargu wewnętrznym stanowisko prezesa klubu, przestrzegałem, że praca polityczna nie polega na tupaniu w miejscu nogami, jak to klub nasz czyni, na namiętnych dyskusjach politycznych, zwalczaniu się zapomocą tworzenia podklubów. Takie pojmowanie sprawy ludowej nie przyniesie korzyści ani państwu, ani stronnictwu. Ze względu na zasadniczy konflikt pojęć co do metod pracy dla państwa, istniejący między klubem a mną, uważam dalszą pracę w klubie za niemożliwą i dlatego ustępuję“.

Po tych słowach wyszedł i zatrzasnął drzwi za sobą. Udaje się na kurację. Należy mu się rzetelnie. Taki klub, jak „Wyzwolenie“, to ciężka choroba dla człowieka o zdrowych zmysłach, mającego ochotę do pracy i poczucie odpowiedzialności za losy państwa i przyszłość ludu.

Klub zaprosił go wprawdzie do powrotu do klubu, ale, o ile Thugutt nie chce się przekreślić, unicestwić i pohańbić, musi nastąpić w klubie „Wyzwolenia“ nie druga secesja, jak u „Piasta“, ale co najmniej trzy, cztery.

„Wyzwolenie“ w obecnym swym składzie, to polewka, do której powpadało zadużo karakonów, szerszeni i bąków; trzeba to precz wyrzucić, żeby polewka była jadalna. Gdy to nastąpi, wówczas można przystąpić do współpracy z klubem „Wyzwolenia“, do której Klub P. S. L. „Piast“ z każdym pójdzie, kto tylko zmierza do ulżenia ciężkiej doli ludu, do uratowania państwa i wzmocnienia jego siły i potęgi. *Jan Brodacki.*

Baczność rolnicy powiatu krakowskiego i wielickiego!

Z powodu klęski gradobicia i powodzi, jaka dotknęła te powiaty, odbędzie się we wtorek, dnia 5 sierpnia 1924 r. o godzinie 10 rano w sali Małopolskiego Tow. rolniczego w Krakowie, plac Szczepański L. 8, II p., zebranie rolników, celem omówienia dotyczących spraw: podatku gruntowego, dochodowego, majątkowego oraz uzyskania odpowiedniej pożyczki dla ratowania gospodarstw dotkniętych klęską.

W zebraniu wezmą udział posłowie.

Andrzej Brożyna. Piotr Wyroba.

Biurokratyzm w Polsce.

Nie wiem, czy jest co tak dokuczliwego dla ludności, a kosztownego i nieproduktywnego dla państwa, jak ten nieszczęsny, szeroko rozbudowany biurokratyzm. Państwo austrjackie było znane z biurokratyzmu i były narzekania na tenże, ale przewyższyła go Polska. Niejeden może spyta się, kto winien, że biurokratyzm tak się w Polsce rozpanoszył. Pierwszą, prostą odpowiedzią chłopską, to jest nadmiar urzędników, którzy, nie mając co robić, wymyślają różne formy i formułki, aby czas zabić, coś nowego wymyśleć, aby była robota, a nie było powodu do redukcji. Ale, jak już wspomniałem, to jest proste rozumowanie chłopskie, a może i słuszne. Drugą przyczyną to jest zebranie urzędników w centrali państwa z trzech zaborów i każdy coś do tego dorzuci ze swoich zwyczajów biurokratycznych, tak, że całość jest okropna.

Najważniejszą przyczyną biurokratyzmu, to częsta zmiana rządów. Jeżeli zmienia się rząd, to w dużej części zmienia się i centralnych urzędników państwowych, szefów sekcyj, naczelników wydziałów, dyrektorów i t. p. Każdy nowy urzędnik poprawia po poprzednim. Nic nie ubierze z tego, co zastał po poprzedniku, ale sili się, żeby dorzucić coś nowego, aby i on był uważany za twórcę czegoś, co buduje lub rujnuje państwo. Każdy w ziemię młotem wali, jeden buduje, drugi rozwala. Rozbudowanie biurokracji, to nie jest budowa państwa, ale często jego rujnowanie. Co się wydaje napróżno papieru i opłaca niepotrzebną pracę, to wystarczyłoby na opłacenie budżetu jednego resortu ministerstwa.

Na małej stacji kolejowej w Rabie Niżnej widziałem formularz dla jakiegoś wykazu miesięcznego, na czem ja się znam, jak niedźwiedź na gwiazdach, ale formularz ten był tak wielki i długi, że nie było takiego stołu, aby go można było rozciągnąć i biedny naczelnik rozłożył go na podłodze i dumał nad nim, nie wiedząc, co gdzie wstawić, bo tyle było rubryk, jak dni w dziesięciu latach. Były rubryki, rubryczki, kreski, linje podłużne, poprzeczne, numera zwykłe, rzymskie cyfry, litery od a do z i naprzemian. W całym tym strasznym, cztery metry długim formularzu, wypełnił 5 cyfr, ale czy dobrze, tego nie wiedział. Pocieszał się jedynie tem, że i w dyrekcji też nie będą wiedzieć, czy to źle czy dobrze, bo i sam autor tego formularza na nimby się nie wyznał.

Weźmy taki formularz, służący do zeznania o podatku dochodowym, którym to często częstują chłopa i każą mu go wypełnić. Chłop patrzy cały dzień, radzi się baby, dzieci, sąsiadów, lecz każdy potrząsa ramionami i nic więcej. Idzie do nauczyciela, ten wdziewa okulary, dla pewności nakłada drugie, ale ani rusz. Adwokat radzi udać się z tem do posła, a ten wali do ministra, ale i tu są wątpliwości, więc uchwalono zmienić formularz, dając go do opracowania jednemu z ekspertów, który dla jasności dorzucił kilka rubryk.

A idźmy do urzędu parafjalnego, ile tam nadesłano paczek z kartkami dla sporządzenia dla każdego dziecka oddzielnie wykazu dla statystyki, których ks. proboszczowie nie wypełniali, nie dlatego, żeby sabotażowali rząd, ale dlatego, że nie miało to najmniejszej

771

celowości, bo te same usługi oddał wykaz na jednym arkuszu dla całej parafji.

To są tylko szczupłe przykłady, a podobnych jest tysiące i nic też dziwnego, że sprawy w urzędach, mimo najlepszych chęci urzędników i ich pracowitości, idą pomału, bo na zasadzie przeklętego biurokratyzmu akta muszą wędrować od biura do biura, od urzędnika do urzędnika i z powrotem.

Ta sprawa zatem trawi państwo, a co gorsza, straszną krzywdę wyrządza ludności, która w ramach biurokracji musi często całemi dniami, no a w centrali państwa całemi tygodniami, wędrować od biura do biura, słyszeć powtarzające się słowa: „proszę zaczekać!“, a często w skróceniu: „czekać!“ Musimy zatem z całą stanowczością wystąpić przeciw biurokratyzmowi, takowy musimy zwalczać w zarodku, a nie wymyślać urzędnikom, którzy otrzymawszy zgóry takie instrukcje, choć w części muszą się do nich stosować.

„Biada temu państwu, którego ustawy nie są wykonywane“ — woła pisarz polski — a nasze ustawy często z powodu bałamutnych rozporządzeń wykonawczych nie są wykonane, bo na dzień wychodzi siedm rozporządzeń do jednej ustawy, które jedno drugie zbija i wywraca.

Podnieśmy zatem głos, tak u dołu, jak i u góry: Precz z rozbudowanym do szaleństwa biurokratyzmem!

Poseł *Józef Bednarczyk.*

Szczyt przewrotności.

Niedawno notowaliśmy wstrząsający fakt, jaki wydarzył się na wiecu inwalidów we Lwowie, na którym inwalida Kos, skreśliwszy tragiczne swoje i swych kolegów położenie, po zakończeniu swojej mowy, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Z wstrząsającego tego faktu gazetka wyzwoleńców „Wyzwolenie Ludu“, organik, redagowany przez bolszewizującego posła, Wojewódzkiego, ukuł demagogiczny artykuł, rzucając się z pianą wściekłości na Republikę w słowach: „zniszczyć tę starą (!) Polskę strupieszałą, zdeprawowaną, zgniłą do szpiku kości, która dziś swym bohaterskim obrońcom i wskrzesicielom nawet tej nędznej jałmużny żałuje“. Z powodu tych słów, jeszcze raz stwierdzamy, że na komisji budżetowej, przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa skarbu, wyzwoleńcy krytykowali ustawę inwalidzką, dążąc do obcięcia rent inwalidzkich rzekomo, że Polska zbyt wielkie świadczenia dla inwalidów przyjęła na siebie. A jeżeli pan Wojewódzki zapomniał, kto to bohaterskim obrońcom żałuje jałmużny, to mu możemy przypomnieć, że to jego koleżka klubowy, poseł Łypacewicz, który referował tę ustawę.

Ponieważ jednak inwalidzi nie czytują sprawozdań z komisyj, więc można ich łgać, że to ta „strupieszała Polska ich krzywdzi“.

Uderzcie się w swoje strupieszałe piersi, wy, bolszewizujący gardłacze, za tę perfidną robotę w stosunku do tych najnieszczęśliwszych i uwolnijcie ich od swojej parszywej opieki, to może prędzej poprawi się ich los.

Ludowiec.

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

Szkolnictwo powszechne w Polsce

wedle budżetu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Poraz pierwszy ciała ustawodawcze zajmują się dokładną analizą gospodarki państwowej. W rzędzie spraw najdonioślejszej natury leży dziedzina wychowania społeczeństwa. Niełatwo to o tem mówić. Pozbawieni własnego państwa, musieliśmy ciężką drogą zdobywać naukę. Najwięcej jednak w dziedzinie oświaty zdobyliśmy w zaborze austrjackim, gdzie mieliśmy własne szkoły z językiem wykładowym polskim. Najgorzej było pod Prusakiem — tam bowiem, chociaż było bardzo dużo szkół, to jednak wszystkie były niemieckie, a nawet nie pozwalano dziatwie uczyć się religji w języku polskim. W zaborze rosyjskim po r. 1905 powstawało polskie szkolnictwo prywatne. — Skutkiem tego, że rządy zaborcze po macoszemu traktowały wychowanie młodzieży, posiadamy u siebie dużo analfabetów. I tak na 1.000 mieszkańców ponad 10 lat mamy analfabetów w zaborze rosyjskim 599, w zaborze austrjackim 292, a w zaborze pruskim 121. Przeciętnie wypada na 1.000 mieszkańców ponad 10 lat około 300 analfabetów. Zaniedbania na polu szkolnictwa powszechnego ma największe była dzielnica rosyjska, a najmniejsze była dzielnica pruska. Chociaż liczba szkół powszechnych w porównaniu z liczbą przedwojenną wzrosła prawie w dwójnasób, to jednak jeszcze dużo jest na tem polu do zrobienia. Najwięcej posiadamy szkół jedno- i dwu-klasowych, a mianowicie w byłej dzielnicy pruskiej jest takich szkół 3.493 na 4.398 ogólną liczbę szkół, w byłej dzielnicy austrjackiej jest takich szkół 4.652 na 6.417, a w byłej dzielnicy rosyjskiej 15.799 na 18 950 ogólną liczbę szkół. Należy tedy dążyć do polepszenia typu tych istniejących szkół — a mianowicie: zaopatrzyć szkoły we własne budynki, w pomoce i środki naukowe i w wykwalifikowane siły nauczycielskie. Co do nauczycielstwa to szkolnictwo powszechne małopolskie posiada już niemal 100% wykwalifikowanego nauczycielstwa, były zabór pruski 73%, a była dzielnica rosyjska 40—50%.

Polska na r. 1924 daje na oświatę 237,373.000 zł., a wraz ze Śląskiem 254,066.789 zł. Na głowę ludności wypadnie u nas 9 zł. Przypatrzmy się, jak jest zagranicą: We Francji na szkolnictwo każdy mieszkaniec płaci 12·40 zł., w Czechosłowacji 8·60 zł., w Rumunji 4·30, w Anglji 19·30 zł. **Wydatki więc na oświatę u nas w Polsce są niższe, aniżeli w państwach zachodnich (Anglja, Francja), ale za to analfabetyzm większy.** N. p. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają na 1.000 mieszkańców 50 analfabetów, Austrja i Węgry 122 analfabetów, Francja 126, Belgja 138, Rosja 724, Serbja 790, a Polska około 300 analfabetów.

Praca nad usunięciem analfabetyzmu w Polsce musi iść żwawo, abyśmy mogli dorównać pod względem kultury państwom zachodnim. Czeka nas duże zadanie, bo obok zorganizowania 7-klasowej szkoły zasadniczej, jako ogólnej, musimy przeznaczyć znaczne sumy na zorganizowanie najniższych typów szkół: jedno- i dwu-klasowych.

Anglja ma dzieci w wieku 5—15 lat 20% ogółu ludności, Czechy 22%, Prusy 22%, Belgja 20%, Francja

17%, a Polska 25%. Około półtora miljona dzieci dzisiaj w Polsce jest skazanych na analfabetyzm. Niewolno nam tych dzieci pozostawiać poza oświatą. Państwo musi znaleźć środki, aby wszystkim dzieciom dać oświatę.

Aby jednak szkolnictwo powszechne mogło się normalnie rozwijać, potrzeba przedewszystkiem odpowiednich budynków szkolnych. Najlepiej uposażoną jest dzielnica pruska. W Małopolsce było w 1921/22 roku szkolnym 4.513 budynków na 7.200 szkół wszystkich, a sal wykładowych było 14.630. W byłej dzielnicy rosyjskiej jest zaledwie około 3% własnych budynków. Dzisiaj brak jest 80.000 sal szkolnych. W budżecie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego na r. 1924 niema żadnego kredytu na budowę szkół powszechnych. Słusznie tedy Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do zorganizowania długoterminowych kredytów na budowę szkół.

Nie jest bowiem rzeczą łatwą przeprowadzenie takiej szerokiej akcji budowlanej dla pomieszczenia szkół powszechnych. Trzeba na to nietylko pieniądza, ale i rozumnej gospodarki.

Sprawność szkoły zależy także od tego, jaki nauczyciel uczy, czy dobrze wykwalifikowany, czy z zamiłowaniem, czy wreszcie umiejący współpracować na gruncie, na jaki rzuciły go losy. Nauczyciel powinien nietylko uczyć w szkole, ale także być duchowym doradcą całej gromady, powinien starać się o zżycie z ludnością, a wtedy okażą się w całej pełni błogosławione skutki z szerokiej sieci szkolnej.

(Dok. nast.) *Tadeusz Kaniowski,* senator.

Próby utworzenia jeszcze jednego stronnictwa kosztem wsi.

Niepoprawni nasi magnaci, widząc, że grunt, na którym do ostatnich czasów drzemali sobie spokojnie, usuwa im się powoli i stale z pod nóg, dzięki ruchowi ludowemu — postanowili ratować swoje zagrożone pozycje.

A zabrali się do tego dość sprytnie.

Utworzyli nowe stronnictwo, a na chrzcie dali mu piękne imię: „Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo rolnicze". Liczyli na piękną firmę, boć to i chrześcijańskie i narodowe i rolnicze, więc kogóżby tam miało braknąć. Żeby zaś tą nową firmę rzetelnie zareklamować, wynajęli płatnych agitatorów i dalejże głosić „dobrą nowinę" po wsiach. Ojcami chrzestnymi tego stronnictwa, to sami wielcy potentanci ziemscy, jako to: poseł hr. Żółtowski, senator Sułdrzyński, hrabia Chłapowski, Jaroszyński, Stecki i t. d.

Z tego widzimy, że magnaci już są, brakuje jeszcze chłopów.

Cel tego stronnictwa na zewnątrz dla oka — to obrona interesów rolnictwa.

Cel właściwy, wewnętrzny, ukryty, a jednak bardzo widoczny: to obrona wielkich obszarów przed reformą rolną i przygotowanie gruntu do przyszłych wyborów. Nie chodzi im o dobro chłopów, jak im od wieków nie chodziło.

Na jednem ze zgromadzeń hr. Żółtowski wygadał się szczerze, że najgorszym rządem był rząd większości polskiej Witosa. Dlaczego? Bo rząd Witosa, odrzucając precz demagogję, ułożył podstawy realne do wykonania reformy rolnej, która obecnych twórców nowego stronnictwa doprowadziła do rozpaczy, gdyż z chwilą wprowadzenia jej w życie, część wielkich latyfundjów — musiałaby być rozparcelowaną.

Tak to na jednej platformie wówczas znaleźli się „Żółtowcy", „Wyzwoleńcy", „Bryle" i socjaliści.

Bardzo miła kompanja.

Podając fakt urodzin nowego stronnictwa do wiadomości braci-chłopów i nazwiska „jaśnie panów" kumotrów tego noworodka — piętnujemy zaczątek rozbijackiej roboty, tych właśnie — którzy mogąc zdziałać bardzo wiele, nie zdziałali nic — a obecnie w obronie zagrożonych, egoistycznych interesów nie wahają się wyciągać swojej łapy po poparcie do chłopów

Ludowiec.

Wycieczka do Górnej Wsi i Myślenic.

Powiatowy zarząd „Piastowców" w myślenickim powiecie ogłosił w „Piaście", że dnia 20 lipca odbędzie się w Myślenicach „uroczysty obchód dla uczczenia senatorów Bojki i Średniawskiego z okazji ich 35-letniej pracy publicznej dla dobra ludu i narodu polskiego".

Słysząc, że coś podobnego ma być w Krakowie, kochani ludkowie tego powiatu pomyśleli zapewne, poco czekać na Kraków? A nuż który z tych dwóch dziadygów pierw kopyta wyciągnie, toć trza zapobiec i obchód zrobić. Obaj senatorowie pytali się sami siebie, zaco ich taki zaszczyt spotyka, i dotąd nic tak wielkiego nie znaleźli w swem życiu politycznem, a jeżeliby był jakiś drobiazg, to nie warto o tem i wspominać.

Jeden znajomy mi mówił: Widzisz, ludzie robią wam taki jubileusz, bo wiedzą, że jubilaci po takich uroczystościach zabierają się niedługo do wieczności, to byście może i wy to zrobili prędzej i nie zabierali placu młodszym. Drugi powiada: to ciekawe, bo w Polsce oddawna ludzi większej wartości poniewiera się zazwyczaj i szkaluje póty aż muszą uciekać z kraju i dopiero po zgonie się ich wysławia i różne cudactwa się im wyprawia, a tu wam, chłopom, chcą robić parady, no, no!

Jeszcze dnia 19, w sobotę, biłem się z myślami jechać tam czyli nie, ale koleżka Średniawski zapewnił mię, że uroczystość tę robi nie żadna rachuba, ale tylko serca braci serdecznych, toteż znalazłem się w Podgórzu. Wdrapałem się przy okazji na najstarszą mogiłę Krakusa po raz pierwszy i cudowałem się tak kochanym Krakowem, jak i jego prześliczną okolicą, jakiej niema w całej Polsce. Mogiła ta, jako też mogiła Wandy są to najstarsze pamiątki naszych praprajców, a tylko wielka szkoda, że nie zakopali w nich coś takiego, coby nam dało jakieś wiadomości o nich.

Przy budowie mogiły Kościuszki zakopano coś podobnego, i gdy przekopawszy obie mogiły nic w nich nie znaleziono, po wiekach nasi następcy będą świadomsi.

Droga do Myślenic — toć cacusio, i auto mknie szparko z górki na górkę śliczną okolicą, a niebawem

271

znalazłem się i w Myślenicach. Stąd pieszo do Górnej Wsi, gdzie mieszka kolega i po raz pierwszy wstąpiłem w jego progi. Powitała mię Jego zacna małżonka, której nie widziałem od 29 lat. Z dalekiej Ukrainy, córa szlachecka, obszarniczka, porzuciła dwór i piękną Ukrainę i przyjęła paszę z prostym niebogatym chłopem i rezydencję w starej, słomą krytej, niskiej chatynce. I stąpa nie po dywanach, ale po gliną wylepionej podłodze.

I nie dziwię się Kaśce, co to:

„Nie chciała maku, ni pasternaku z olejem,
Wolała wygnać na pole, igrać z Maciejem",

ale tu p. Andrzej musi mieć wiele cnót, jeżeli to dla niego zrobiono. Strop w pokoiku nie bielony, a na stragarzu czytam: „Błogosław Panie, to wybudowanie, niech Szczęśliwie żyje, który tu zostanie 1839 r."

Ojciec senatora, z tego stragarza zdaje się synowi wciąż błogosławić i czuwać nad nim. Nie zdarzyło mi się oglądać coś podobnego z tak dawnych czasów.

Domek ten osłania olbrzymi orzech, jakiego nie widziałem, a wsadził go senator mając 6 lat zaledwie. Cała ta górska wioseczka usiadła nad brzegiem bystrego potoka, który się zwie „Bysina". Dlaczego tak ją przezwano, nie wiem, ale przypuszczam, że pierwotnie nazywała się może „Biesina", a to dlatego, że jak stary bies płata dobrym ludziom różne psoty, tak ten potoczek jako mały, młody „biesik" krzywdzi ludowinę nie byle jako. Obecnie znany inżynier p. Jarosławiecki z swymi towarzyszami poskramia despetnika „Biesinę" i robi z niego przyzwoitą rzeczułkę, w której, jak widzę, pracowite a nadobne mieszkanki myją okna i sprzęty na jutrzejszą św. niedzielaczkę.

Patrząc na nie, wspomniałem, jak się to u nas, a osobliwie w Warszawie opisuje nietylko nieszczęsnych chłopów, ale i te nasze uczciwe i pracowite kobiety. Jeden n. p. pisał o nich, że się myją zaledwo raz na miesiąc! Obyś nie donosił, pomyślałem czytając taki paszkwil! Jużcić prawda, że co dnia do łaźni nie mogą chodzić, ani się głaskać i muzować wciąż przy lusterku, ale po tygodniowej ciężkiej pracy przy roli, kuchni i litanji dziecisków, gdy się skromnie „ocharużą" to radość popatrzeć na ich twarzyczki zdrowe i rumiane, a sam tak piszący zaskroniec, gdyby je ujrzał, brałyby go ciągoty do nich.

Od południa i północy wznoszą się spore góry. Północna zwie się: „Dalin". Gdyby nie ona, byłoby widać Kraków i okolicę. O tej górze, lud tutejszy śpiewał:

„Na wierchu Dalina zakwitła kalina,
Już mię opuściła nadobna dziewczyna.
Na wierchu Dalina zakwitła kalina,
Miły mocny Boże, gdzie moja rodzina?
Na wierchu Dalina rozkwitnęły tarki,
Wszystkie Bysinianki, jak dobczyckie garki"

i t. d. (Słownik geogr.). Tym razem słyszałem pastuszka, studencika, który sobie ciął jak siekierą o wojence, o tej wielkiej pani, co to chłopcy malowani tak chętnie na nią idą, o tych czwartakach, coby to jak najprędzej radzi widzieć Warszawę i to nasze Wilno, a wreszcie i o jendorze, co go matuś wsadzili do worka, a on ją bezwstydnie szczypał gdzieś tam...

Po każdem naszem powstaniu powstawało sporo pieśni okolicznościowych, a i po ostatniej wojnie mamy ich niemało. I jeżeli tamte krążyły przeważnie wśród ludności inteligentnej, to ostatnie stały się własnością i ludu prostego, bo on w niej główną odegrał rolę, jego synowie najwięcej się krwawili, i ich najwięcej św. ziemia pokryła. Lud nasz ma wielkie zamiłowanie do muzyki i śpiewu. Znak to dobrego smaku i charakteru. Człek, który nie lubi muzyki, śpiewu i kwiatów, ma czarne podniebienie i słusznie to podniósł ś. p. X. Nowakowski w swej słynnej książce do nabożeństwa — pisząc o takim: „Chyba w piekielnem rzemiośle smakujesz, to mocy śpiewu pewno nie odczujesz".

Śpiew człeka uszlachetnia, podnosi na duszy i trzeba powiedzieć, że w naszych szkółkach dużo dzieci co się nie bardzo umieją podpisać, ale śpiewem mogą się pochlubić, bo to także duży postęp na wsi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kuba Samorodny.

Do
Jakóba Bojki i Andrzeja Średniawskiego.

W 35-tą rocznicę pracy na niwie ludowej.

W trzydziestą piątą rocznicę
Pracy na niwie ludowej,
Lud Polski Wam niesie
Pomnik pamięci spiżowej.

Cześć Wam, Ludu Weterani,
Za Waszą pracę nad Ludem!
Wy przez Opatrzność zesłani,
Wznieśliście go swoim trudem.

Na wyżyny, gdzie pieśń rośnie
Równi praw, obywatelstwo,
Gdzie wieszcz śpiewa o tej wiośnie:
Wolność, równość i braterstwo!

Gdzie zdążają wszystkie stany,
Swych wolności praw pragnące,
By niewoli znieść kajdany,
Odrodzenia ujrzeć słońce.

Wyście w owej wielkiej chwili,
Byli naszym drogowskazem,
Cześć Wam za to, Ludu mili!
Radość niech będzie wyrazem

Naszych uczuć niegasnących,
Które przejdą w pokolenia
Jako pomnik wyzwolenia
Ludu z kajdan go gniotących.

Choćby szatan czci zazdrosny
Rzucił na Was nędznem błotem,
Kwiat zakwitá każdą wiosną,
Pozostaje cnota złotem.

Lud patrząc się na swe wodze,
Do lotu z Wami się zrywa,
Nieomylny na swej drodze
Hymn czci, wesela im śpiewa.

W Lichwinie, 18 lipca 1924.

Jan Myjkowski.

Uwolnienie od opłat przenośnych.

Aby ulżyć rolnikom, Sejm ustawodawczy uchwalił uwolnienie od opłat przenośnych od przeniesienia własności, tak przy darowiznach, jak i spadkach wartości do wysokości 10.000 zł. — licząc na każde dziecko względnie na dziedziców w linji prostej, t. j. rodziców. Zatem jeżli zmarł ojciec, pozostawiwszy pięcioro dzieci, to do sumy 50.000 zł. spadek jest wolny od taksy przenośnej. Nadto Sejm uchwalił znieść przepis § 20 ustawy z 25 sierpnia 1923 Nr 1795 Dz. U. P., wedle której należy opłacać $^3/_4$% od czystej wartości przy wpisach hipotecznych, dotyczących nieruchomości.

Są to ulgi wielkie, bo dotychczas opłacano przy przeniesieniu własności znaczne sumy, dochodzące do kilkaset miljonów mkp. nawet przy niewielkich realnościach włościańskich. Nic też dziwnego, że wobec tego zaprzestano sporządzać formalne pisemne dokumenty darowizn.

Ministerstwo skarbu, aby już teraz ulżyć kontrybuentom, wydało zarządzenie do Izb skarbowych, aby wszelkie wymiary, czy to od spadków czy od darowizn wstrzymać aż do ostatecznego ustalenia tej ustawy, t. j. aż do uchwalenia przez Senat.

Ustawa ta i z tego względu jest ważna dla nas, bo życie idzie swym trybem, wszak nie mogą ustać ani śluby, ani wypadki darowizny — przeto, aby uniknąć wysokich opłat rządowych, chłopi często sporządzają akty darowizn we wsi z pominięciem notarjuszy, jako ustawowo powołanych do sporządzania aktów, a przez to utworzył się zamęt w stosunkach prawnych, a stąd źródło licznych procesów, tak rujnujących nasze włościaństwo, a co gorsza, podsycające i tak wybujałe skłonności do pieniactwa, z czego przeważnie żydzi korzystają.

Druga rata podatku majątkowego.

Podatek majątkowy pobrany ma być w sześciu ratach półrocznych.

Pierwszą ratę owego podatku płatnicy wnieśli do kas skarbowych w czasie od 10 czerwca do 10 lipca b.r.

Drugą ratę należy wnieść w bieżącem półroczu.

W tym celu Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 28 czerwca b. r. (Dz. U. 56, poz. 565) podpisał rozporządzenie, które określa wysokość II raty podatku majątkowego, sposób i terminy jej wpłacania.

Wysokość drugiej raty.

I tak: II rata podatku majątkowego równa się podwójnej wysokości pierwszej raty, wpłaconej pomiędzy 10 czerwca do 10 lipca b. r.

Sposób wybrania.

Ratę tę rozkłada się na 2 równe części, płatne w 2 terminach.

Terminy płatności.

Pierwszą część II raty podatku majątkowego uiszcza się od 10 września do 10 października, a drugą część — od 10 listopada do 10 grudnia b. r.

Zaliczek się nie zarachowuje.

Zaliczki, wpłacone na poczet podatku majątkowego w listopadzie i grudniu roku ubiegłego, w styczniu, lutym i marcu b.r., nie będą zarachowane na II ratę chyba, że druga rata, łącznie z pierwszą i z wpłaconemi zaliczkami, przekraczałaby cały wymierzony podatek.

Prace i zabiegi posłów P. S. L. w Sejmie.

Postulaty gospodarcze P. S. L.

Dnia 21 b. m. odbyła się w gmachu sejmowym narada prezesa Rady ministrów, p. Grabskiego, z posłami dr W. Kiernikiem i inżynierem M. Szydłowskim, jako upoważnionymi przez Klub P. S. L. „Piast“ do przedstawienia rządowi całokształtu postulatów Klubu w dziedzinie gospodarczej. Między innemi poruszono i uzasadniono sprawę rozwinięcia działalności Banku rolnego, rewizji szacunków rozparcelowanej ziemi państwowej, uruchomienia kredytów dla osadników, realizacji nowych zasad polityki wywozowej produktów rolnych, kredytów dla osadnictwa w Banku Polskim i Banku gospodarstwa krajowego, wyeliminowania zbytecznych pośredników przy dostawach produktów rolnych i koni dla wojska, wreszcie sprawę wprowadzenia nowej ustawy o odbudowie i zużytkowaniu funduszów na budowę szkół.

Przeciw łamaniu ustawy o reformie rolnej.

Ponieważ prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grodnie, p. Łęczyński, otrzymał ośrodek rozparcelowanego folwarku państwowego, Pstroszyce w powiecie miechowskim, a gospodarstwa osobiście nie prowadzi, lecz wszystkie ziemie poddzierżawia na krótki termin i rujnuje przez to ziemię, ogród i budynki gospodarskie, przeto posłowie z „Piasta“ wystąpili z interpelacją, na jakiej podstawie to się dzieje.

Zwalczanie zarazy płucnej u bydła rogatego.

Poseł Widota wystąpił z nagłym wnioskiem do rządu w sprawie walki z zarazą płucną u bydła rogatego. Na skutek memorjałów różnych Towarzystw rolniczych, rząd prowadzi walkę z zarazą, lecz w sposób uciążliwy, bez planu, bez wyszkolenia kierownictwa i bez odpowiedniego aparatu weterynaryjnego. Wnioskodawca domaga się sprawozdania od rządu z tej akcji, tudzież przeprowadzenia walki, zgodnie ze stanem dzisiejszej nauki i z planem.

O drzewo opałowe.

Posłowie Ostrowski i Widota wobec tego, iż z ustawy z 1920 r. w przedmiocie dostarczania drzewa dla ludności wiejskiej czynniki rządowe nic nie zrobiły — wystąpili z wnioskiem, aby wreszcie zapewnić ubogiej ludności jakąkolwiek pomoc w tym kierunku w inny sposób, a mianowicie przez udzielenie odpowiedniego kredytu dla samorządów celem przeprowadzenia akcji zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe z lasów państwowych.

O linię telegraficzną Trembowla—Budzanów.

Poseł Widota w odpowiednio umotywowanym wniosku domaga się ze względów gospodarczych i kulturalnych odbudowy zniszczonej podczas wojny linji telegraficznej Trembowla—Janów—Budzanów.

W sprawie pożyczki „Odrodzenia Polski".

Poseł Pasicki wystąpił z interpelacją do rządu w sprawie nie wystawienia do dziś dnia obligacji pożyczki „Odrodzenia Polski", uiszczonej w sierpniu 1919 r. przez Józefa i Teklę Sąsiadek z Felsztyna, w kwocie 22.600 koron austrjackich w starostwie w Starym Samborze. Starostwo pobrało pieniądze, jedyne oszczędności ludzi, zapracowane w Ameryce, a obligacji nietylko nie chce wystawić, lecz jeszcze grozi więzieniem.

Przegląd polityczny.

Oczy całej Europy i całego świata zwrócone są obecnie na stolicę Anglji, **Londyn**, gdzie odbywa się konferencja przedstawicieli Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, Belgji, Włoch, jako najbardziej zainteresowanych, oraz szeregu innych.

Konferencja ta została zwołana celem **uzdrowienia gospodarczych stosunków** w Europie i w reszcie świata, a to przez uregulowanie **sprawy odszkodowań wojennych**, jakie na podstawie traktatu wersalskiego mają **Niemcy** zapłacić sprzymierzonym, a w szczególności Francji, Belgji i Anglji.

Niemców dotąd jeszcze na konferencję nie zaproszono, ponieważ chodzi wprzód o uzgodnienie poglądów między samymi sprzymierzonymi, przedewszystkiem dlatego, że, aczkolwiek uznają w zasadzie Anglicy słuszność, nie chcą jednak zgodzić się w rzeczywistości, by największe odszkodowanie płacili Niemcy Francji, bo to — ich zdaniem — osłabiłoby nadmiernie Niemcy, a dodało zbyt wiele potęgi **Francji**.

W tej sprzeczności tkwi zarzowie nieporozumień i trudności, które wyzyskują Niemcy i opierają się wszelkim spłatom.

Wspomnianym wyżej państwom chodzi o **pacyfikację i uzdrowienie stosunków gospodarczych**, ale jeżeli nie znajdą rozwiązania, na które zgodziliby się wszyscy, to mogą z tego wybuchnąć konflikty, nawet jaka nowa wojna.

Francję chcą zmusić do ustępstw. I na każdej konferencji Francja czyni ustępstwa, lecz to nie może iść w nieskończoność.

Zachodzi tu wielka obawa, że ustępstwa te mogą nastąpić kosztem gospodarczych strat Francji, ale przedewszystkiem kosztem **Polski**, o coby Niemcom ogromnie chodziło.

Ponieważ Niemcy głoszą, że płacić nie mogą, wysłano do Niemiec specjalną komisję rzeczoznawców pod przewodnictwem Davesa, Amerykanina, która zbadała, iż Niemcy mogą zapłacić odszkodowania, to też przedłożyła plan spłat.

Dziś więc idzie o wykonanie planu Davesa. Sposoby uiszczenia spłat wymagają jednak pewnych zarządzeń, zmieniających konstytucję niemiecką, a na to trzeba zgody większości dwóch trzecich parlamentu.

Aby Niemcy mogły się wywiązać z obowiązków, uznano, iż muszą otrzymać pożyczkę zagraniczną. Bankierzy amerykańscy i angielscy są skłonni udzielić pożyczki, lecz żądają jej zabezpieczenia, że Niemcy będą płacić procenty i samą sumę.

Gdyby bowiem Niemcy nie spłacały odszkodowań wojennych, Francja w razie uchybień poczyniłaby kroki dla zabezpieczenia się w zapłacie, czyli sięgnęłaby do sankcyj, jak to już zrobiła, zajmując Ruhrę. To jednak wyzyskaliby Niemcy, by oświadczyć, że nie mogą udzielonej pożyczki zwracać, ani płacić procentów.

Żądają tedy bankierzy opróżnienia Ruhry i ujęcia takiego sprawy, by żadne państwo (Francja) na własną rękę do środków wymuszających (sankcyj), sięgnąć nie mogło.

Jest to jednak godzenie w najżywotniejsze interesy Francji i jej niezależność i tu też tkwi największa trudność konferencji londyńskiej.

Amerykanie bowiem żądają zapewnienia, że

1) sprzymierzeni nie będą używać sankcyj, któreby mogły w ten sposób zagrażać życiu gospodarczemu Niemiec, że szkodziłoby to pożyczce amerykańskiej i interesom ją podpisującym.

2) sprzymierzeni zobowiązują się do zachowania zasady uprzywilejowania interesów wierzycieli, o ile zajdzie potrzeba stosowania sankcyj;

3) sankcje mają być wprowadzone tylko w tych przypadkach, które przewiduje projekt Davesa;

4) wewnątrz komisji rozjemca amerykański ma przedewszystkiem czuwać nad tem, aby sankcje stosowane były jedynie w duchu projektu Davesa. Rozjemca ameryński wybrany zostaje na 5 lat.

Od rozwiązania tej sprawy, zależeć będzie, czy uzdrowienie gospodarcze Europy już nastąpi. — Jeżeli Niemcy pożyczkę dostaną, zaczną w polityce odgrywać bardzo wielką rolę, bo mają sami dość siły po temu, a będą mieć protektorów w potężnych bankierach.

Jakie stanowisko zajmie Polska?

Tymczasem w **Polsce** — jak na szyderstwo — idzie w wielu wypadkach tak, jak gdybyśmy mieszkali zdala od świata, na dalekiej odludnej wyspie, gdzie wypadki na arenie świata nie mogą nam ani zaszkodzić, ani pomóc. — Ot, duże, rozbawione dzieci, bawimy się w państwo. Gdy wielkie wypadki przewalają się przez Europę, gdy nasi sąsiedzi uznali, iż najwyższy i najodpowiedniejszy czas do runięcia na nas i zmiażdżenia — na wszystko głusi, urządzamy przesilenia gabinetowe, ministerjalne.

Że tam jakiś wróg ludowej oświaty, Miklaszewski, chce czy chciał sobie iść, to nikt nie zapłacze, może odwrotnie, ale w Polsce od początków jej istnienia przychodzi nowy, trzynasty z rzędu minister spraw zagranicznych. Po ustąpieniu Zamoyskiego, ministrem spraw zagranicznych został pupil skrajnej lewicy, wychowanek krakowskich stańczyków, hrabia Aleksander Skrzyński, delegat polski w Lidze Narodów, a minister spraw zagranicznych w gabinecie Sikorskiego.

Obsadzono też wreszcie tekę ministra reform rolnych, którym został p. Kopczyński, wyższy urzędnik ministerstwa rolnictwa.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 3 sierpnia: Szczepana; poniedziałek, 4 sierpnia: Dominika; wtorek, 5 sierpnia: M. B. Śnieżnej; środa, 6 sierpnia: Przem. Pańskie; czwartek, 7 sierpnia: Kajetana; piątek, 8 sierpnia: Cyrjaka; sobota, 9 sierpnia: Romana; niedziela, 10 sierpnia: Wawrzyńca.

Giełda płodów rolniczych. Ceny rozumieją się za towar średniej jakości za 1q (100 kg) w złotych; pszenica dworska 26—26 50, targowa 24·50—25·50, żyto dworskie 14 50—12·50, targowe 14—1 250, owies dworski na paszę 16—16·70, targowy na paszę 15—15·60, jęczmień browarny 16 50—17 50, na krupy 13—14, groch „Victoria" 48—52, zwykły 31—33, pastewny 16—17, siewny 18·40—18·60, fasola biała cukrowa 55—58, biała długa 40—44, krasa 32 50—33 50, mieszana 28—29, bobik 14·70—15, wyka 12—13, do siewu czyszczona 14·50—15, łubin żółty 15·50—16, niebieski 8—9, siano słodkie 6 80—7·50, koniczyna pastewna 8 20—9, słoma żytnia długa 5·50—6, mierzwa 4—4 50, mąka pszenna 40% 47—47·40, 50% 45—45 50, amerykańska „Patent" 51—52, węgierska 48—49, mąka żytnia 65% 23·75—24·25, otręby pszenne 8—8 30, żytnie 7—7 20, kasza jaglana krajowa 45—46.

Komisarze rządowi przy bankach prywatnych. W konsekwencji realizowania programu sanacyjnego premjer Grabski ustanowił komisarzy rządowych przy kilkunastu bankach prywatnych.

Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej ogłoszona. Dnia 19 lipca ogłoszona została ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Potworne zwyrodnienie hakatysty. W miejscowości Jezutki na Mazurach zaszedł wypadek, dowodzący potwornej pracy germanizacyjnej nauczycielstwa niemieckiego. Nauczyciel Hoyse, słysząc dwóch chłopców rozmawiających w czasie pauzy po polsku, kazał im za to bić się wzajemnie po twarzy. Gdy Heyse zauważył, że chłopcy biją się tylko pozornie, uchwycił rózgę i zaczął bić ich po gołych nogach, nakazując im, żeby się bili silniej.

Wykrycie obrzędów pogańskich. W powiecie tichwińskim, o 150 klm od Petersburga, wykryto istnienie obrzędów pogańskich. W lesistych okolicach powiatu czczony jest bałwan „Nikoła na kołach", któremu składają w ofierze krew zabitych zwierząt. Etnografowie, członkowie Towarzystwa geograficznego zebrali szereg pieśni, śpiewanych podczas tych obrzędów.

Wędrówki ludów w czerwonym raju. Z Rosji, z okręgów, objętych klęską nieurodzaju, nadchodzą wiadomości, iż ludność w obawie klęski głodowej, już obecnie zaczyna likwidować gospodarstwa i masowo wyzbywać się inwentarzy, zamierzając przedsięwziąć tłumną wędrówkę do miejscowości bardziej urodzajnych. Pierwsze grupy takich emigrantów już zjawiły się na stacjach kolejowych. Z rozkazu władz centralnych, miejscowe komitety gubernialne wydały ostry zakaz podobnych wędrówek i przedsięwzięły środki zaradcze w postaci obsadzenia stacyj węzłowych przez silne oddziały wojskowe, wzbraniając posuwania się naprzód uchodźców. Miały już miejsce wypadki starć zbrojnych pomiędzy uchodźcami a oddziałami wojskowemi, przyczem padły ofiary z obu stron. Ruch uchodźczy przybiera zatrważające rozmiary, zwłaszcza w gubernji carycyńskiej, gdzie klęska nieurodzaju jest szczególnie dotkliwa.

W sprawie Kasy sierocej. Zwraca się uwagę stron interesowanych, że ustawa waloryzacyjna (rozp. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych) nie oznaczyła miary przerachowania wkładek, złożonych we wspólnych Kasach sierocych. Miarę przerachowania dla każdej Kasy sierocej ma oznaczyć sąd apelacyjny.

Szwedzi wykupili fabryki zapałek? Obiegają pogłoski, że konsorcjum szwedzkie wykupiło większość akcyj wszystkich fabryk zapałek w Polsce. Ostatnio nabyło ono fabrykę „Płomyk" w Pińsku za 215.000 dolarów.

Zapałki polskie rozchodziły się szeroko po świecie, miały rynki zbytu nawet w Indjach i Egipcie, stwarzając niebezpieczną dla Szwedów konkurencję. To jak słychać było powodem wykupienia większości akcyj fabryk, przy pomocy podstawionych osobników. Mówią, że Szwedzi nie mają zamiaru utrzymać wszystkich fabryk, pozostawić tylko kilka, a resztę zamknąć.

Grozi to nowem bezrobociem.

Nowa ustawa o odbudowie kraju została ogłoszona w 49 Dz. U. Rz. P. z dnia 6 maja b. r.: O pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.

Ustawa składa się z 18 artykułów, których treść podamy w najbliższym numerze.

Wykopaliska z przed 4 tysięcy lat znaleziono pod Krakowem. W Modlnicy pod Krakowem odkryto 15 ziemianek zamieszkałych, mających 82 metry głębokości o średnicy przeszło 1·50 m. W ziemiankach tych znaleziono liczne wyroby kamieniarskie. Typ osady jest bardzo pierwotny. Narzędzia wykopane są niemal wyłącznie z krzemienia. Wiek tych wykrytych wykopalisk obliczają na 2.000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Znaleziony materjał został odesłany do muzeum archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności.

Narodziny w godzinę po zgonie matki. W mieście Atlana stanu Georgia podniesiono na ulicy niejaką Lillan Landers, dotkniętą atakiem sercowym. Wieziona do szpitala wozem ratunkowym w drodze zmarła. Zwłoki w oczekiwaniu na formalny akt zejścia przeleżały w poczekalni około godzinę. Lekarz zauważył na nich coś, co go skłoniło do przeniesienia zwłok do sali chirurgicznej. W rezultacie urodziło się dziecię zupełnie pomyślnie i w pełni zdrowia. Dziewczynka ważyła osiem funtów i cztery uncje: po chwilowem jakby omdleniu odzyskała siły i dziś niczem się nie różni od niemowląt normalnych. Maleństwo otrzymuje odwiedziny lekarzy, którzy zjeżdżają nawet z dalszych miast dla zbadania objawu rzadkiego w praktyce medycznej.

Uniwersytet ludowy w Dalkach pod Gnieznem. Z dniem 3 listopada b. r. rozpoczyna się V kurs dla młodzieży męskiej na uniwersytecie ludowym w Dalkach.

Po program i warunki należy zgłosić się do biura Tow. Czytelni ludowych, plac Wolności 18 lub do uniwersytetu ludowego w Dalkach.

Dla ograniczonej liczby słuchaczy należy zgłaszać się jaknajrychlej.

Ilu jest w Polsce żydów. Według spisu z roku 1921 żydów w Polsce było ogółem 2 miljony, t. j. 7.4 procent, osób wyznania mojżeszowego 2,650.000, czyli 9·8 procent. Największy odsetek żydów mają województwa: wołyńskie (10·6) i poleskie (10·4), najmniejszy Wielkopolska (1 procent). Województwa wschodniej Małopolski mają 11 procent starozakonnych, w tej liczbie 7 procent osób, które podają się za należące do narodowości żydowskiej.

744

„Szach perski", mający lat 157. Dzienniki paryskie donoszą, że Harun Al Abdul Hamid II, szach perski, liczący lat 157, który pozostawił w Teheranie 14 żon i 25 dzieci, został przyjęty do szpitala domu robotniczego a Luton w Anglji. Dostojny ten staruszek powiada, że podróżując po Europie, wydał wszystkie swoje pieniądze, we zamierza wrócić do kraju, skoro tylko przyślą mu stamtąd pieniądze. Narazie „szach" znajduje się na obserwacji w szpitalu. O ile prawdą jest, że ma on 157 lat, to stanowiłoby to dowód, iż żony nie skracają życia mężczyzn...

Wypuszczenie 5-procentowej państwowej pożyczki konwersyjnej. W celu zastąpienia wszystkich dotychczasowych pożyczek państwowych, opiewających na marki polskie, jedną pożyczką, opiewającą na złote, zostało wydane jeszcze w dniu 17 marca b. r. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzeczonych pożyczek (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 274). Bliższe szczegóły i warunki zmiany dotychczasowych pożyczek na t. zw. pożyczkę konwersyjną, zawiera rozporządzenie ministra skarbu z dnia 7 czerwca b. r. o wypuszczeniu 5-procentowej państwowej pożyczki konwersyjnej z roku 1924. Według tego rozporządzenia, pożyczka konwersyjna zostanie wypuszczoną w dniu 1 września 1924 r. w obligacjach, opiewających na 10, 50 i 100 złotych, oraz w świadectwach ułamkowych, opiewających na kwoty po 5, 3 i 1 złotym. Obligacje pożyczki będą zaopatrzone w 40 kuponów, płatnych półrocznie z dołu w dniach 2 stycznia i 2 lipca 1925 r. Świadectwa ułamkowe uprawniają ich posiadaczy do otrzymania za nie obligacyj pożyczki za przedstawieniem takich świadectw na 10 zł. lub wielokrotność tej sumy. Pożyczka konwersyjna będzie wylosowana do dnia 2 stycznia 1945 r. w 40 ratach półrocznych. Oprocentowanie będzie wynosić 5 procent rocznie.

Pożyczka konwersyjna nie będzie sprzedawana za gotówkę, lecz będzie wydawana wyłącznie wzamian za asygnaty dotychczasowych pożyczek państwowych, a mianowicie: 1) za asygnaty pożyczki państwowej z roku 1918 (w stosunku 10 złotych w pożyczce konwersyjnej za wartość imienną pożyczki z roku 1918 — 250 mkp., względnie 115 rubli ros. lub 350 koron austr. łącznie z procentami, należnemi od dnia 1 listopada 1919 r., względnie od dnia 1 maja 1920 r.); 2) za obligacje 5-procentowej długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920 (w stosunku 10 zł. w pożyczce konwersyjnej za wartość imienną 1.000 mkp. tych pożyczek); 3) za obligacje 4-procentowej państwowej pożyczki premjowej z roku 1920 „Miljonówki" (w stosunku 10 zł za 5.000 mkp.).

Taryfa pocztowa. Listy do wagi 20 gramów 15 gr.; listy do wagi 250 gramów 30 gr.; kartki pojedyncze 10 gr.; kartki z odpowiedzią 20 gr.; druki do 50 gramów 5 gr.; druki do 100 gramów 8 gr.; druki do 250 gramów 15 gr.; druki do 500 gramów 30 gr.; druki do 1.000 gramów 40 gr.; próbki towarów do 250 gramów 15 gr.; próbki tow. do 500 gramów 30 gr.; czasopisma do 25 gramów 18% należytości za druki; paczki zwykłe do 1 klg 40 gr.; paczki zwykłe do 5 klg 80 gr.; paczki zwykłe do 10 klg 130 gr.; paczki zwykłe do 15 klg 180 gr.; paczki zwykłe do 20 klg 250 gr.; paczki ochronne opłata 50% wyższa. — Przekazy tylko do 1000 złotych do 10 zł. 10 gr.; do 25 zł. 25 gr.; do 50 zł. 40 gr.; do 100 zł. 60 gr.; do 250 zł. 80 gr.; do 500 zł. 120 gr.; do 750 zł. 160 gr.; do 1000 zł. 200 gr.; polecenie przesyłek pocztowych 20 gr.; recepis zwrotny 20 gr.; doręczenie pospieszne listów 50 gr.; Poste-restante 2 gr.; polecenie poza godzinami urzędowemi 20 gr.

Do Austrji, Czech, Rumunji, Węgier — innych państw: list do 20 gramów 24—30 gr.; każde dalsze 20 gramów 15—15 gr.; kartki 18 gr.; druki za każde 50 gramów 6 gr.; próbki towarów za każde 50 gramów 6 gr.; polecenie 20 groszy.

Lenin o komunistach. Lenin w chwilach szczerości całkiem trafnie wyrażał się o swych towarzyszach komunistach. Oto wykryto szereg nadużyć w instytucjach komunistycznych. Lenin powiada z tego powodu: „Nie chcę twierdzić, że wszyscy komuniści, to nikczemnicy, ale że każdy nikczemnik uważał za swój obowiązek przyczepić się do komunizmu — to fakt".

W związku z powtarzającemi się wypadkami zabójstwa członków partji komunistycznej, Lenin oświadcza: „Na wsi często rozlegają się skargi na władzę sowiecką, na komunistów. A gdy zbadać sprawę — cóż okazuje się? Prawie we wszystkich wypadkach ujawnia się, że w komunistę przedzierzgnął się jakiś łajdak, naigrawający się nad chłopami, niby Dzierżymorda za starych dobrych czasów".

W r. 1921 niezadowolenie z bolszewików ogarniało wszystkich włościan, wszystką ludność. Będąc pewnego dnia u Smidowicza, Lenin powiada ze smutkiem: „Wiele było rządów w Rosji, ale bardziej łajdackich od naszych nie było".

Czaszka, która liczy przeszło 500 000 lat. Dzienniki amerykańskie donoszą, że w pobliżu miasta Los Angelos, znaleziono ludzką czaszkę, której wiek rzeczoznawcy oceniają na 500 tysięcy lat. Typ tej czaszki jest starszy od czaszki człowieka z Neandertalu. W pobliżu tej czaszki znaleziono także szczątki szkieletu tygrysa z zębami kształtu mieczykowatego.

Największy hotel na świecie. Planowaną jest w Chicago budowa hotelu, prawdopodobnie największego na świecie. Zawierał będzie ten hotel 2268 pokoi, ogólna długość wszystkich korytarzy wynosi 65 kilometrów. Do zaszklenia okien zużyć będzie trzeba 12.000 metrów kwadratowych szkła.

Odezwa.

Oddalona 8 km od kościoła w Zwierzyńcu, licząca 900 dusz wieś Olszanica, opuszczona od wszystkich prócz egzekutora podatkowego i głównego dotąd organu cywilizacyjnego pod samym Krakowem, karczmy żydowskiej, na wyraźną zachętę księcia biskupa-Sapiehy, obiecującego i pomoc materjalną ze swej szkatuły w 1914 roku przygotowała do budowy kaplicy 100.000 cegły i prawie cały materjał potrzebny na placu darowanym przez P.P. Norbertanki. Władza duchowna wyraziła swą zgodę na akcie notarjalnym i w zezwoleniu specjalnem na tę budowę, jak i ministerstwo spraw wojskowych. Wojna zdemolowała wieś, rozpędziła ludność, zniszczyła materjał budowy kościoła. Po odbudowie wsi wystawiliśmy na nowo ze składek i z dwukrotnego opodatkowania się z morgi nie otrzymawszy należnego mimo starań odszkodowaina od rządu, mury 5 m wysokie. Przeciwnicy z własnego interesu nie bacząc na setki miljardów wynoszące straty ludności chcą jeszcze teraz utrącić budowę i utopić gminę w innych projektach.

W tych trudnościach zwracamy się z uprzejmą prośbą do Społeczeństwa o łaskawe datki na dokończenie zaczętego a tak nam potrzebnego kościółka. Poczta Wola Justowska, lub Redakcja pisma. *Komitet.*

Listy.

Zgromadzenie P. S. L. Piast w Kętach, pow. Biała. Dnia 20 lipca odbyło się zgromadzenie powiatu bialskiego delegatów Kół i naczelników gmin P. S. L. „Piast“ w sali „Sokoła“ w Kętach.

Sprawozdanie poselskie złożył p. poseł Roman, który również referował obecnie sprawy polityczne i gospodarcze. W dyskusji zabierali głos: Jan Mika z Wilamowic w sprawie organizacji w powiecie, Hofmann Alojzy, Andrzej Jasiński z Osieka i p. Boruch, kierownik szkoły w Polance. Wszyscy mowcy krytykowali gospodarkę samorządu powiatowego oraz domagali się od Sejmu ustawy samorządowej, również, by rząd więcej opiekował się rolnictwem, następnie uchwalono rezolucje:

1) posłowi Romanowi wyrażają podziękowanie za gorliwą pracę poselską oraz wotum zaufania;

2) prezesowi Witosowi hołd z życzeniem, by nie ustawał w pracy dla Ojczyzny i ludu;

3) domagają się, by granice dla wywozu produktów rolnych były stale otwarte; obniżenia ceł na zagraniczne wyroby przemysłowe, jak również surowca, by produkty rolne do przemysłowych zostawały w równym stosunku cen, by rząd dołożył starań dla zwalczania lichwy, uprawianej przez pośredników, gdyż podnoszą ceny pomiędzy producentem a konsumentem, w przeciwnym razie rolnictwo zejdzie na kij żebraczy i pochłonie również przemysł;

4) domagamy się od posłów ludowych, by dołożyli wszelkich starań celem urzeczywistnienia reformy rolnej;

5) domagamy się od rządu, by nie szczędził funduszów na oświatę rolniczą i na meljoracje, jak również udzielenia kredytów dla włościan, celem podnoszenia rolnictwa do poziomu poznańskiego;

6) wzywamy lud powiatu bialskiego do solidarności i skupienia się pod wspólnym sztandarem P. S. L. „Piast“ i potępiamy wszelkie wichrzenie, które osłabia siłę jedynego chłopskiego stronnictwa.

Sekretarz: *Jan Mika*, burmistrz, Wilamowice. Przewodniczący powiatowy: *Andrzej Jasiński*, Osiek.

Popraw się młodzieńcze, źle początkujący! Niejaki p. Banaś z Zalipia ogłasza w ostatnim numerze „Sprawy Ludu“ wiadomość, że kupiłem sobie w „Djamencie“ gospodarstwo. Oczywiste jest to kłamstwo, z palca wyssane, jak wszystko, co tenże młodzik, podpasiony na chlebie piastowym, a obecnie zwilczony, łatwowiernym towarzyszom od stołu Bacchusa obwieszcza. *Dubiel.*

Kobylec, pow. Bochnia. Czytając odezwę głównego Zarządu o uczczeniu poległych w czasie wojny przez ustawienie krzyża, drzew czy tablic, z dumą zaznaczyć mi trzeba, że niektóre gminy taką podniosłą uroczystość już urządziły, a między niemi i gmina Kobylec. Włościańskie Towarzystwo kulturalno-oświatowe, które tamże zawiązało się z ludzi, którzy na wojnie wiele widzieli i wiele się nauczyli, bez wszelkiej pomocy, rozwijają się pomyślnie. Towarzystwo to właśnie jeszcze przed rokiem urządziło taką wzniosłą uroczystość. Prosty drewniany krzyż, na nim tablica z napisem: „Braciom poległym za wolność i niepodległość Ojczyzny“, osadzony na zielonej górce, wspaniały przedstawia widok. Poświęcenie jego było przepiękne. Po uroczystem nabożeństwie za dusze poległych, ustawił się pochód z muzyką młodzieży z Gdowa na czele. Po poświęceniu przemówił ks. proboszcz, prezes Towarzystwa, delegat Towarzystwa Szkoły Ludowej i kurator Towarzystwa p. Stanisław Górkiewicz. Uroczystość ta miłe i niezatarte pozostawiła wrażenie. Ruchliwy prezes Towarzystwa, p. Jakób Kogut, jak i cały wydział, pragnął przystąpić do budowy Domu ludowego, stanęła jednak temu na przeszkodzie dewaluacja marki, da Bóg, że teraz zrealizują swe zamiary. Dziś jednak przystępują do ufundowania sztandaru, na który cała gmina, mimo ciężkich dzisiejszych warunków, ochotnie się przykłada. Nie omieszkamy o dalszej pracy donieść do jedynego przyjaciela, jakim jest „Piast“ dla obywateli włościan, aby i innych do takiej zbożnej pracy zachęcić, aby Polska pokryła się siecią Włościańskiego Towarzystwa kulturalno oświatowego na chwałę i pożytek Bogu i Ojczyźnie. *G-cz.*

Bieżanów. W Bieżanowie koło Krakowa odbył się w szkole dnia 6 lipca b. r. ogólno-obywatelski wiec w sprawie głosowania nad zniesieniem publicznej sprzedaży napojów alkoholowych, które ma się odbyć dnia 13 lipca 1924 r. (ust. sejm. z dnia 23 kwietnia 1920).

Tłumnie zebrani uchwalają znakomitą większością: 1) głosować za zniesieniem publicznej sprzedaży napojów alkoholowych; 2) wyrażają polskiemu Sejmowi wdzięczność za wprowadzenie powyższej ustawy; 3) proszą usilnie starostwo, miejscową policję państwową i zwierzchność gminną, by tępiły wszelkiemi dozwolonemi środkami gwałtownie szerzące się wszędzie pijaństwo.

Dnia 13 lipca głosowało za zniesieniem publicznej sprzedaży 516 osób, zatem zdrowy kierunek zwyciężył. *Sebastjan Ochoński.*

Z nędzy wiejskiej.

Skutki sanacji skarbu kosztem jednej generacji i fatalnej gospodarczej polityki rządu w stosunku do rolnictwa nie dały długo na się czekać. Szczególnie odczuwa to wieś, panuje tu ścisk na prawo i lewo, wsi zamknięto prawo do życia, ściągnięto pieniądz na daninę, a rząd zamyka granicę na wywóz zboża, nie chcąc wiedzieć o tem, co się na wsi dzieje. Nakłada się podatki, o których się przedtem nie wiedziało, cały ciężar przerzucono na wieś, a chłop schodzi na psy. Obecnie nawiedziła nas jeszcze jedna klęska, śnieg wyleżał prawie że zupełnie ozimine. Biedniejsza ludność nie może sobie już poradzić. Nadchodzi zbieranie podatków gruntowego i domowego, niejeden sprzeda ostatnie z gadziny. Doszło do tego, co było przed wojną. To też coraz więcej ludność wyzbywa się matki-ziemi, lub udaje się do żydowskiego banczku po pożyczkę, tam ją jedynie dostanie, ale na twardych warunkach. Katastrofa wsi następuje w szybkim tempie. Nie wolno dopuścić, by chłop z powrotem wpadł w niewolę finansową do żyda. Udzielić kasom Reiffeisena dostatnich pożyczek, któreby najwięcej potrzebujących zasilały przez ten straszny dla chłopa czas możliwym, nie lichwiarskim kredytem. Centralna kasa Spółek rolniczych może tu bardzo wiele uratować. Nie należy dopuścić do włożenia chłopu na ręce kajdan żydowskich, trzeba pamiętać, że chłop w państwie najliczniejszy i na nim fundament Rzeczypospolitej. Może odpowiednie czynniki pomyślą coś o tem.

Rudawa w maju 1924. *Józef Gędłek.*

„Głos wdzięczności“.

Z Bogucic, pow. Bochnia, otrzymaliśmy list: Na terenie gminy Bogucice był kompleks łąk państwowych, zwany „Olszyną Bogucką“. Łąki te za czasów zaborczych były rozsadnikami demoralizacji i korupstwa. Wynagradzano bowiem niemi (sprzedając po minimalnej cenie), już to tych, którzy, szczególnie przy wyborach, okazali się rządowcami,

już też dawano lub sprzedawano różnym funkcjonarjuszom, lub szynkarzom, a ci, nie potrzebując ich wcale albo częściowo, sprzedawali je po lichwiarsku okolicznym włościanom, których egzystencja bez tych łąk była wprost niemożliwą.

Dopiero z chwilą, kiedy już w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, za staraniem P. S. L. uchwalono reformę rolną, wglądnął w nasze stosunki czcigodny nasz poseł, dr Kiernik, i za jego wstawiennictwem, jak również i czcigodnego prezesa Witosa, łąki te, jako luźnie leżące między chłopskiemi gruntami i zbyt oddalone od nadleśnictwa w Gawłówku, przypadły do parcelacji.

Parcelację tę przeprowadził, przy pomocy miejscowych czynników, Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie, ściśle podług ustawy, ku ogólnemu zadowoleniu miejscowej i okolicznej ludności.

Przejęci wielką wdzięcznością zebrani przy okazji Walnego Zgromadzenia Koła P. S. L. w Bogucicach mieszkańcy Bogucic i wsi okolicznych składają tą drogą WPanom Posłom: prezesowi Witosowi i drowi Kiernikowi, jak również komisarzowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego, p. Chołowieckiemu za dokonanie tej parcelacji a przez to za ulżenie nam w biedzie, najgorętszą i najserdeczniejszą podziękę staropolskiem „Bóg zapłać".

Bogucice, dnia 18 lipca 1924 r.

Sekretarz *Wojciech Fita.* Przewodniczący *Franciszek Kaczmarczyk.*

Do Posłów Stronnictwa Ludowego „Piast".

Zwracam się z prośbą wzięcia pod rozwagę i poczynienia starań o przeprowadzenie, by każda gmina mogła po zniżonej cenie prenumerować Dziennik Ustaw Państwowych. Jeżeli bowiem rozmaite wyrodki z pod ciemnej gwiazdy, jak Putki, Pluty, Bryle, mogą wydawać i rozrzucać zadarmo swoje ociekające kłamstwami i brudem szmaty-piśmidła, to Dziennik Ustaw Państwowych powinien być w każdej wsi, aby każdy obywatel miał na miejscu pojęcie o prawach i ustawach i mógł odegnać, jak morową zarazę, różnych wiebrzycieli i przybłędów, rozsiewających kłamliwe wiadomości. *Józef Adamiak.*

Z Ropczyckiego.

Dnia 5 maja odbył się w Ropczycach wielki wiec, z udziałem prezesa Witosa. Przewodniczył przewodniczący powiatu Zarządu P. S. L. p. Siwula. Znajdująca się na sali garstka „wyzwolonych" rozbijaczy z warchołem-demagogiem Lubzińskim na czele, próbowała wnieść zamęt; widząc jednak poważną a groźną postawę zebranych, umilkła i zachowała się do końca dosyć przyzwoicie. Pierwszy przemawiał prezes Witos, omawiając najważniejsze sprawy państwowe i ludowe. Następnie przemawiał cały szereg mowców jak pos. Jedynak, ks. Rajca, p. Sado, kandydat adwokacki, który nawet próbował bronić (potępionych przez zebranie) Bryla i Plutę, ponieważ wywodów jego nikt nie podzielał, szybko zakończył swe brednie, celu nie dopiąwszy. Wkońcu prezes Witos odpowiadał szczegółowo wszystkim mowcom. Jednogłośnie uchwalone rezolucje brzmią: 1) Zgromadzeni włościanie pow. ropczyckiego na wiecu w dniu 5 maja b. r. w sali Rady pow. w Ropczycach, wyrażają najwyższą cześć pres. Witosowi, oraz całkowite zaufanie posłowi Jedynakowi i klubowi posłów P. S. L. „Piast". 2) Zebrani potępiają robotę Bryla, Pluty i tow., którzy swem wystąpieniem z większości polskiej pogorszyli stosunki wiejskie i zaprzepaścili reformę rolną. 3) Zebrani domagają się otwarcia granic na wywóz produktów rolnych, zwłaszcza bydła i trzody, bez wszelkich ograniczeń. 4) Zebrani domagają się zamknięcia granic na wywóz drzewa, natomiast wzywają klub posłów P. S. L., o dostarczenie ludności wiejskiej drzewa opałowego i budowlanego po cenach umiarkowanych. *Franciszek Stachnik,* sekretarz.

Krasne-Lasocice w Limanowskiem. Staraniem zarządu Kółka rolniczego i Koła młodzieży odbył się w tutejszej gminie w dniu 3 maja obchód konstytucji 3 maja. Przy dźwiękach orkiestry Koła młodzieży wyruszył ze szkoły do miejscowego kościoła pochód. Następnie po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez ks. Bernarda Pilcha, udano się do pięknie ustrojonej sali szkolnej, gdzie kierownik szkoły, p. K. Zagański przedstawił i objaśnił zebranej licznie publiczności znaczenie konstytucji 3 maja.

Imieniem Koła młodzieży przemówił Hans Antoni, przedstawiając potrzebę oświaty i organizacji. Wkońcu ks. proboszcz Pilch w serdecznem przemówieniu przedstawił zgubne skutki niezgody, zachęcając lud do miłości i braterstwa. W międzyczasie dzieci szkolne odśpiewały szereg patrjotycznych pieśni i wygłosiły ładne deklamacje.

Po odśpiewaniu roty Konopnickiej, zebrani rozeszli się do domów, unosząc miłe wrażenie.

Stanisław Mazanek, sekretarz.

Wasylów, pow. Rawa Ruska. Staraniem czytelni T. S. L. i dziatwy szkolnej odbył się po raz pierwszy w naszej miejscowości, o przeważającej ludności ruskiej, obchód 3-go Maja. Uroczystość zaczęła się urządzeniem poranku dla dziatwy szkolnej. O godz. 6-tej wieczorem odprawił w miejscowym kościółku uroczyste nieszpory ks. proboszcz z Machnówka. Po nieszporach udali się wszyscy do budynku szkolnego na uroczysty wieczór. Plac przed szkołą i budynek był udekorowany i przybrany w chorągwie, o barwach narodowych i iluminowany. Zaczęli gromadzić się goście z okolicznych wiosek. Sala szkolna przybrana była obficie w zieleń i chorągiewki, a na naczelnem miejscu widniał biały orzeł na amarantowem suknie. Rozpoczął się uroczysty wieczór, na którego program złożyły się: słowo wstępne, które wygłosił ks. proboszcz Kawecki z Machnówka, deklamacje, śpiewy i obrazek sceniczny: „Trzeci Maj". Po raz pierwszy tutejsza młodzież wiejska odważyła się stanąć na scenie, na której z zadania wywiązała się znakomicie. Na zakończenie było kilka żywych obrazów i odśpiewano „Rotę". Porządek przed szkołą i wewnątrz sali utrzymywała młodzież, przebrana za kosynierów. Do urządzenia przedstawienia i dekoracji sceny wiele przyczyniła się pani Stefanja Szczerbicka i grono nauczycielskie, zaś ustawienie sceny i jej części techniczne wykonał p. Jan Szczerbicki, dzierżawca dóbr. Młodzież polska wykazała wiele chęci do pracy i dopomogła do nadania temu dniowi uroczystego nastroju. *Walerjan Stankiewicz.*

Zjazd rolniczy. Dnia 1 czerwca odbył się w Manowicach olbrzymi Zjazd delegatów Kółek rolniczych powiatu oświęcimskiego. W zjeździe wzięło udział z górą 300 delegatów Kółek rolniczych i Kół młodzieży.

Referaty o sytuacji w rolnictwie wygłosili: delegat M. T. R. inżynier Gajewski i sekretarz O. T. R. Władysław Bornch.

Uchwalono szereg rezolucyj pod adresem rządu w sprawach rolniczych.

Następnie po referacie p. Zajączkowskiego i Kopcia na temat organizacji powiatowej Związku młodzieży i po długiej na ten temat dyskusji, wybrano Zarząd powiatowy Związku młodzieży z p. Wacławem Zajączkowskim, inspektorem szkolnym, jako prezesem, na czele. *Prezydjum.*

Ostrzeżenie. Proboszcza z Zembrzyc, w Wadowickiem ostrzegamy, by postępowaniem swojem ludziom nie dawał zgorszenia, siebie nie narażał na śmieszność, a gminy na kłopoty. W przeciwnym razie zajmiemy się jego postępowaniem bliżej, a to mu ani chwały nie przysporzy, ani pożytku nie przyniesie.

Radzimy mu nie zapominać o... Stryszawie! Czekamy!

Powiatowy Zarząd P. S. L.

Wyciąże. Przybył do nas dnia 18 maja 1924 r. z Koła inteligencji P. S. L. „Piast" p. dr Stanisław Kosiński i w Kółku rolniczem urządził zebranie oświatowe, na którem wygłosił wykład pod tytułem „Nasza Konstytucja". W przystępnych słowach tłumaczył, co to jest państwo, Rzeczpospolita, władza ustawodawcza, Sejm, Senat, władza wykonawcza, w jaki sposób przychodzi ustawa do skutku, o samorządzie i t. d. W nader ożywionej dyskusji zabierali głos: Wawrzyniec Kawula, Jan Będkowski, Franciszek Bystrzowski, Wincenty Nowak, Karol Ziomek, Michał Nowak, Jakób Karolczyk, Piotr Karolczyk i Kijania Jan, przyczem wszyscy zgodnie wyrażali życzenie, by częściej z wykładami do ich wsi zaglądano.

Obecny.

Do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie.

Ja, niżej podpisany, zostałem dotknięty nieszczęściem pożaru, który podłożyła zbrodnicza ręka i to w chwili, kiedy w domu miałem konającego ojca. W tem nieszczęściu byłem tak zajęty kłopotami, że nawet nie liczyłem na pomoc Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, tembardziej, że nie zdążyłem zapłacić składki ogniowej; mimo to Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych przyszła mi z pomocą. Całą należytość z ubezpieczenia otrzymałem, szkoda została należycie i sumiennie obliczoną i wypłaconą, za co składam publicznie: „Bóg zapłać", gdyż dopiero teraz rozumiem, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych ma dobro ludzi na względzie.

Kamień, pow. Kraków, 21 lipca 1924 r.

Zdech Józef mp.

Gmina Kamień. Prawdziwość powyższego pisma stwierdzam jako naczelnik gminy. *Antoni Gacek* mp.

Odpowiedzi Redakcji.

Ludwik Flisek, Biała, Nr 369: Niech pan się nie martwi, żołnierski chleb nie jest znów taki gorzki, jak niektórzy sądzą. Prenumerata zapłacona do końca roku. Rocznik 1903 będzie powołany w miesiącu wrześniu. Takiego rozporządzenia, by brać ze sobą bieliznę, niema — chociaż to stosowano do nauczycieli, powołanych na ćwiczenia, zwracając im ze skarbu pieniądze za zużycie). Co do książek, to można otrzymać: 1) Założenie „Piasta", kosztuje 1 zł. 2) „Testament", 1 zł. 3) Władze i urzędy w Polsce, ½ zł., (za zaliczką, lub pieniądze naprzód czekiem). Księgarnie w Krakowie: S. A. Krzyżanowski, Księgarnia, Rynek gł. 36; Księgarnia Czernecki, Rynek gł. 11; Gebethner i Ska, Rynek gł. 23. Zwolnienia od wojska nie można uzyskać. Odroczenie można, jeżeli są potemu warunki. — **Antoni Nadhereżny, Topolnica:** Kto ma odroczenie trzeci raz z rzędu, ten już nie służy, lecz powołują go tylko na ćwiczenia. Nowa ustawa wchodzi już właśnie w życie. — **Walerjan Rychłowski, Szubin:** Prenumerata zapłacona do 1/X. b. r. Według nowej pragmatyki przyjęci świeżo na zawodowych, służą obowiązkowo 3 lata. W Krakowie nie mogliśmy tej ustawy drukowanej nigdzie kupić. Podoficer zawodowy o ile odchodzi na własne żądanie, odprawy nie otrzymuje. — **Jan Palimąka, Sobieski:** Przesłaliśmy posł. Gawlikowskiemu. — **Fr. Kotkowski, Bolesżyn:** Z waszemi zapatrywaniami zgadzamy się zupełnie. Na szczęście chłopi już nie bardzo lecą na lep demagogji, i odwracają się od rozbijaczy. — **Kołtan Wład., Gorzyce:** — Do marynarki wojennej moglibyście się dostać tylko jako poborowy, po zaasenterowaniu trzebaby było wnieść prośbę. Do lotnictwa również tą drogą. Możecie napisać do: Departament IV, Żeglugi powietrznej, Warszawa, Mokotów, port lotniczy. (Do referatu dla spraw żeglugi cywilnej). — **Michał Musiał, Kałusz:** Nie możemy decydować, nie znając wartości pańskich pism. A jeżeli pan chce coś przygotować do druku, to trzeba albo samemu czysto przepisać, albo dać komuś do przepisania.— **Wincenty Drzyzga, Jodłowa Nr 640:** W maju można było czeki wypełnić w markach i obowiązkiem funkcjonarjusza pocztowego było takie czeki przyjmować. Wysyłkę gazety wstrzymaliśmy, gdyż prenumerata nie była zapłacona. Czek wysłaliśmy. Za pozdrowienie bardzo dziękujemy. — **Witold Kwiatkowski, Michałówka:** Szkół, któreby specjalnie przyjmowały takich, o których pan pisze, niema. Zwrócić się listownie pod adresem: 1) Szkoła rzemiosł OO. Salezjanów, Oświęcim. 2) Szkoła rzemiosł Twa „Powściągliwość i Praca", Miejsce Piastowe (pod Krosnem), lub 3) Szkoła rzemiosł Pawlikowice pod Wieliczką. — **Gminna Rada Lud. P. S. L. w Kraczkowej:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Kassar Franciszek, w Sądowej Wiszni:** Prosimy napisać nam dokładnie, jaki mieliście procent niezdolności, krótki życiorys i przysłać nam odpis dokumentów wojskowych i odpis aktu, na podstawie którego pobieraliście zasiłek. — **Jan Rutkowski, Grobla k. Bochni:** Prenumerata zapłacona do 15/X. b. r. Odnośna umowa jeszcze nie została zrealizowaną. O terminie narazie nic nie wiemy. Z chwilą ogłoszenia, zamieścimy w „Piaście". — **K. Girs, Brasław, woj. wileńskie:** Nowa ustawa o ochronie lokatorów jest znacznie korzystniejszą dla właścicieli domów od starej, która była absurdem. Może pan nabyć w księgarni, lub w kiosku na dworcu kol. Cena przystępna (coś około 50 groszy). Gazetę wysyłamy regularnie. III kwartał zapłacony. — **Józef Urban, Rudnik:** O ile nie macie kalectwa widocznego, jak brak ręki lub nogi, to was obecnie nie uznają, gdyż będą sądzić, że już zapadliście na chorobę po wyjściu z wojska, i w tym wypadku szkoda robić jakiekolwiek starania. Prenumeratę 2 zł. 20 gr. otrzymaliśmy. — **Antoni Woźniak, Bieniawa:** Sprawa przez Sejm już jest załatwioną. Izby skarbowe już otrzymały zarządzenia, by wymiary od spadków, darowizn i t. d. wstrzymać aż do definitywnego ustalenia tej ustawy (do uchwalenia jej przez Senat). Co do pożyczek na odbudowę, to o tem nic nie słychać. Porównanie cen produktów rolnych z cenami produktów fabrycznych — zależy od fabrykantów, na których nawet zastój nie jest w stanie wpłynąć, by ich zmusić do ustępliwości. Chciałby pan, by podatki gruntowe płacono zbożem sądząc, żeby było to lepiej. Tylko chcąc przyjąć i przechować taką ilość zboża, należałoby pobudować spichrze i magazyny przy każdej izbie skarbowej, a nie wiem, czy pan zgodziłby się na ten wydatek, bo skarb państwa napewno nie. Zwróćcie się do posła Andrzeja Witosa. — **Józef Kanuściński, Lipnik, Piotr Groch, Gorzyce**

276

ad Przeworsk, Franciszek Strózik, Ostrowo, p. Szamotuły, Piotr Mikutowski, Brzezie: Odpowiedzieliśmy listownie. Andrzej Dutko, wieś Dębno: Fabryki zapałek znajdują się: 1) „Błonie", Warszawa, Mazowiecka 11. 2) „W. A. Łapszyn", Częstochowa. 3) „Nowakowski W., Czerski P. i Ska", Mszczonów. 4) „Promień", Bydgoszcz, św. Trójcy 9. Możecie sobie wybrać, którą chcecie. Adres księgarni: Gebethner i Ska, Rynek 23, Kraków. Co do adresu firm, to nie możemy wam podać, bo z wyliczaniem toby nam brakło miejsca w „Piaście". Kupcie sobie „Informator Powszechny Rzeczypospolitej Polskiej", tam dowiecie się o różnych firmach. — Antoni Kopala, Łączki Kucharskie: W sprawie maszyny do odrabiania lnu zwróćcie się pod adresem: Centrala Stowarzyszeń spółdzielczych, Warszawa, Tamka 1. — Stały czytelnik „Piasta": Do służby kolejowej obecnie bardzo trudno dostać się, gdyż wszystkich nieetatowych (nie mających przydziału służbowego) usuwają. Możecie jednak próbować. Podanie z załącznikami wnosi się do Dyrekcji kolejowej w Krakowie, Lwowie i t. d. — Czesław Pernal, Kopytówka: Gazety wysłaliśmy. Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców z Sejmu poszła do Senatu. Ostatecznie będzie załatwioną prawdopodobnie z końcem lipca. — Franciszek Kurzawa, Grabiny: W niedalekiej przyszłości mają być rozpoczęte prace koło budowy portu w Gdyni. Przyjmowanie robotników polskich jest zastrzeżone. O bliższym terminie narazie jeszcze nie wiemy i nie radzimy puszczać się w podróż na niepewne. — Adam Kowalczyk, Grabiny: Informowaliśmy się w Państw. Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ale poza kilkoma zapotrzebowaniami na robotników murarskich (bardzo źle płatnych) żadnych innych zapotrzebowań niema. Na Górnym Śląsku z powodu ostrego przesilenia i kryzysu także okropnie trudno o pracę. —

Kto nie odnowi prenumeraty, ten nie otrzyma najbliższego numeru.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

277

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redakor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.